

r. 1781.

Szeryt Felix

Do J. Kr. Mei postępku w naukach cwiersonej się, miedri
doswiadczejnego .



DO

JEGO KROLEWSKIEY MCI

PANA NASZEGO MIŁOSCIWEGO

Postępku w Naukach ćwiczącey się Młodzi

w Szkołach Publicznych w Mieście

Starey Warszawy

DOSWIADCZAIĄCEGO.

23. Lipca Roku 1781.

Felix Szczyt Pifarzewicz Skarb: W. X. Lit:

Swieżego drzewa pierwsze urodzaje
Tey ręce służą na znak przywiązania,
Która wszczepiwszy, wzrost i kraję dała,
Łożąc z ochotą nacyjęzsze starania,
Ciesząc się przyimie dar taki przyjemnie,
Ze Jey usilność nie szła nadaremnie.

A

Ten,



Ten, co wynalazł nauki, rzemiosła,
Pierwsze dla ludzi dając ich poznanie,
Choć ręka z razu grube dzieła niosła,
Z uśmiechem jednak mile patrzył na nie.
Z pilności uczniów kontent i ochoty,
Słodził nadzieją podjęte kłopoty.




Wielki duch Piotra i stałością wsparty
Poddanych owoc gruby i nieskory,
Jaki niośł dowcip sztuką nie przetarty,
Nad pyśne obcych przekładał wytwory,
Bo dodawały szacunku nadzieje
Ze też i unich słońce zajaśnieje.




KROLU! któremu duch Narodu sławy
Za Wodzą cnoty, KRÓLOM przyzwoitey,
Uwieńcza laurem wiekopomne sprawy,
Szukając dobra Rzeczypospolitey,
Wśród tylu starań umieściłeś i te,
By Młódź prawidła miała należyte.

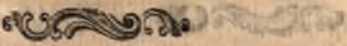
Tak




Tak kiedy rosą skropiona jutrzeńka
Idąc przed febem wrota mu otwiera,
Błasku iey twarzy czarna się noc lęka,
Złoty po niebie blask się rozpościera,
A świeży kwiatek kontent z tey odmiany,
Wonnym balsamem wita dzień rumiany.




Tobie gdy Polskę los oddał życzliwy,
Weszło w kray światło nauk skarb bogaty,
I na nas promień padł słońca szczęśliwy,
W mieszkańców Cyrry, zamienił Sarmaty.
Przymiona dzikość poszła za granicę,
Dała nam czerpać z Kaftalkiey krynicę.



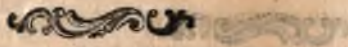
Mądrość Twa tey się chwyciła sprężyny,
Co wznieci w każdym chęć Obywatelu
Ządz Twych uiszczem, a przez ten iedyny
Spofób, postawi w zamierzonym celu
Szczęścia Oyczyznę, skutek Twey roboty
Wieczną Ci poda sławę, nam wiek złoty.



W tym tu biorących światło nauk zbiorze
Uyrzysz nie próżne Twe usiłowanie
Skutek, przy pilnym nieście tych dozorce,
Którym zlecone młodzi wychowanie,
Dostrzeżesz, że Twa nadzieia się iści,
Winną Ci chwałę przynosząc w korzyści.

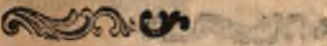


W samym dzieciństwie sentyment wrażony:
Oyczyny z KROLEM nad wszystko kochania,
Rozszerzył siebie światłem utwierdzony,
Powziętych nauk, a do wykonania
Tego uczucia, iakby też przyiść można,
Bez doświadczenia chęć staie się próżna.




Doścignąć tego zapał usiłue,
I błędną zrazu myślą wżędy szpera,
Prawideł pewnych pilnie wyszukuie,
A gdy w niechybność Religii wżiera,
Nayduie przykaz wielki i surowy,
Kochac Oyczynę i słuhać iey głowy.


Czy



Czy w Filozofii blask poziera lasny,
Uczy ta winney wdzięczności ku temu,
Ktòrego nie co ma pożytekw lasny,
Lecz co należy dobru publicznemu.
Kiedy powszechność darem iest szczęśliwa,
Prywatny przy niey szczęśliwym też bywa.




Czy wgląda w dziecie i tam bez zawodu,
Znaydzie iak znosić trudy pracowicie
Dla szczęśliwości powfzechney Narodu,
I iak swym Królom odwdzięczać sowicie.
Oyców Oyczyzny wszyscy w nich uznaią,
Czczą Ich iak Oyców, iak Oyców kochaią.




Takim prawidłem umysł rapoiony,
Hold Ci oddaie w tym rymie nie gładkiem,
Nie umiem nucić w złoto-mównne stróny,
Niechay ta iednak praca będzie świadkiem,
Ze mi przynaymniey ferce dały Nieba
Co Ciebie kocha, a kocha iak trzeba.


Nie



Nie zawsze winną na ofiarę Bogu
Wonna się słodycz w kadzielnicy pali,
Ani wół ginie o złoconym rogu,
Często tych, co to drobne owce dali,
Lub z róży wieniec na ołtarze Święte,
Żądze są miłsze! ofiary przyjęte.



Prostej kmiotka owa wody czara
Daryuszowi którą ferce dało
Miłsza jest, niżli bogactw co niemiara.
Co niosła chytróść, łakomstwo zabrało:
Niech ma i Tobie praca będzie miła,
Szczerość ją czuła, przychylnóść kryśliła.



Lecz Wielkim Królem małą jest zabawą,
Co z młodej ręki pierwszy raz wychodzi,
Myśl, że ten ogrod Twojej dłoni sprawą,
Która w nim szczerpiąc wychowanie młodzi
Z pilnością szuka, by za czaśem żyźnie
Przynosił owoc Tobie i Ojczyźnie,

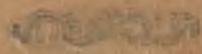


Oto niektóre drzewka młodociane,
Slicznym nadzieię kwiatem obiecują
Inne już niosą frukta pożądane,
A inne doyrzeć mocno usiłują.
Są też co ledwo liść mają zielony,
Lecz i te z czasem swe okażą plony.

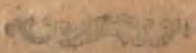


To zaś me pismo jest to małym kwiatkiem,
Co wyszedł świeżo gdzieś tam w koncie sada,
Gdzie Pańskie oko weyrzawszy przypadkiem
Doyrzy, że gdy się w taki kształt układa,
Dla Ciebie KROLU ten się układ staie,
A tchnąc wdzięcznością, serce Ci oddaie.

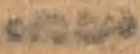




On this a narrow ribbon
 Blowing gently from the
 In the air the paper
 A little more than
 It is so light and airy
 Ever in a calm the day



To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant
 To see the paper for an instant



... ..

XVII. 2. 1105



~~15~~
XVII-2 1105